

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 2 (502)

NIEDZIELA 12 STYCZNIA 1969

ROK XI

DZIEŃ POKOJU

Szefowie wszystkich placówek dyplomatycznych przy Stolicy Ap. otrzymali notę okólną Sekretariatu Stanu w sprawie ustanowionego przez Ojca św. „Dnia pokoju”, który obchodzone po raz drugi 1 stycznia 1969 r. Do noty dołączony jest „Message” Papieża zwrócony do „wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich odpowiedzialnych za bieg historii dziś i jutro, a więc do kierowników życia politycznego, społecznego, kulturalnego, szkolnego, do młodzieży, która pragnie odnowienia świata”.

Papież stwierdza, że pokój jest obowiązkiem ludzkości i ta myśl przewodnia przewija się przez cały dokument. Pokój jest najwyższym dobrem życia ludzkiego na ziemi, koniecznością warunkującą utrzymanie zdobyczy umysłu ludzkiego. Pokój to bezpieczeństwo i porządek — bez pokoju nie ma zaufania, a bez zaufania nie

ma postępu. „Rozum, a nie siła — mówi dalej Papież — winny decydować o losie narodów. Porozumienie, a nie przemoc, krew i niewola winny regulować stosunki między ludźmi”.

Może to się wydawać snem — snem wobec doświadczeń ostatnich lat i ich radykalną i anarchiczną kontestacją, gwałtem jako metody działania, polityką przemocy i wycisgu zbrojeń oraz próby sił, a jednak Papież nie traci nadziei, bo ta nadzieja zawiera w sobie światło postępu i cywilizacji. Dlatego proklamuje pokój

jako obowiązek — obowiązek wszystkich odpowiedzialnych za losy narodów i ludzkości.

W ubiegłym roku przypadła 20 rocznica proklamacji Praw Człowieka. Z uznania tych praw wypływa zasadniczy obowiązek utrzymania pokoju. Utrzymanie praw człowieka jest drogą do pokoju. Pokój i prawa człowieka są wzajemnie przyczyną i skutkiem: pokój sprzyja realizacji praw człowieka, a prawa te podtrzymują pokój. Pokój i prawa człowieka winny być myślą przewodnią, z którą wchodzimy w ten Nowy Rok.

O JEDNOŚĆ POLAKÓW

W czasie ostatniej audiencji biskupów polskich Ojciec św. powiedział m.in.: Bądźcie zawsze zjednoczeni między sobą. Pasterze Ludu Bożego, w opracowywaniu planów duszpasterzowania oraz w zgod-

nym działaniu. chodzi o najważniejszą sprawę. Bądźcie poprzez waszych kapłanów zjednoczeni z waszym Ludem Bożym. Wspólnie z waszym ludem bądźcie nadal zjednoczeni ze Stolicą Apostolską i z Biskupem Rzymskim, który jest, jak pisze Konstytucja Lumen Gentium trwałą i widzialną zasadą jedności, wiary i wspólnoty. W doskonałym zjednoczeniu z Papieżem leży wasza siła i wasza wielkość. Zresztą dobrze wiemy z licznych przekazów dawnych i współczesnych, że był to istotny punkt na drodze jaką przebyliście w waszej tysiącletniej historii chrześcijańskiej.

Bądźcie wytrwali — mówimy to słowami św. Pawła Ap.: „Bracia moi najdrożsi i ukochani, wesele moje i korona moja w ten sposób trwajcie w Panu, najmilsi” (Filip 4, 1) i ponadto: „Czuwajcie, trwajcie mocno przy wierze i wzmacniajcie się” (1 Kor 16, 13).

Wytrwali i przewidujący w waszym urządzeniu, waszą troską duszpasterską obejmijcie szczególnie młodzież, studentów, robotników i rodzinę, pojmowaną jako jednostkę (wspólnotę) społeczną i chrześcijańską.
(Dokończenie na str. 8)



Amerkańscy astronauta — wszyscy trzej ludzie głębokiej wiary — obserwując z przestworzy naszą planetę modlili się o pokój na ziemi. Do ich modlitwy o pokój włączyła się drogą radiową naziemna ekipa naukowców amerykańskich kierująca ich ryzykownym lotem wokół księżyca.

JEZUS – MARYJA – JÓZEF

Kto z nas nie zna i nie wymawia tych trzech Imion z czcią największą? Kto do Jezusa, Maryi i Józefa nie ucieka się z ufnością w najtrudniejszych chwilach swojego życia i w jego przeróżnych potrzebach? I kto z nas nie zaznał Boskiej dobroci i zmiłowania Jezusa, przemożnej opieki Niepokalanej Dziewicy, oraz skutecznego wstawienia świętego Józefa?

Często wymawiamy te najdroższe i najświętsze dla wierzącego serca Imiona. Ale może nie zawsze sobie uświadomiamy, że te trzy drogie naszemu sercu osoby stanowią razem Najświętszą Rodzinę. I o tym właśnie Kościół chce nam dzisiaj przypomnieć. Niedziela dzisiejsza jest bowiem w liturgii Kościoła uroczystością Najświętszej Rodziny. Tej Rodziny, w której przyszedł na świat Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus. W której wzrastał i wychowywał się. Której był częścią. Rodziny tak doskonałej i świętej, że doskonałej nie będzie nigdy, jak nie było i być nie mogło dotychczas.

Celem dzisiejszej uroczystości jest oddanie należnej czci Najświętszej Rodzinie. A także podkreślenie szczególniejszego znaczenia rodziny jako takiej. Wreszcie na przykładzie Najświętszej Rodziny chce nam Kościół pokazać najdoskonalszy wzór do naśladowania dla naszych rodzin.

Ewangelia dzisiejsza pokazuje nam Świętą Rodzinę, idącą do Jerozolimy na uroczyste święta Paschy. Szczegół pozornie drobny, ale niezmiernie ważny. Mamy tu oddaną atmosferę rodziny, w której wychowywał się mały Jezus. Atmosferę na wskroś religijną.

Św. Łukasz w swojej Ewangelii stwierdza, że Najświętsza Maryja Panna i św. Józef chodzili co roku na uroczysty dzień Paschy, spełniając w ten sposób nakaz prawa Mojżeszowego oddania czci publicznej Bogu. Spełniali również wszystkie inne przepisy.

a spełniali je jako swój miły obowiązek wobec Boga. Ich skromny domek w Nazarecie był prawdziwą świątynią, przebywał w nim bowiem Syn Boży, Jezus Chrystus. Miłość Boga, miłość bliźniego, miłość wzajemna, dobroć i uczynność, pracowitość, umiłowanie modlitwy — oto atmosfera Świętej Rodziny, w której wychowuje się Dziecię Boże. Gdy dorosnie przepisane go wieku, idzie i Ono do Jerozolimy na uroczyste dni Paschy.

I zostaje tam dłużej nawet niż Najświętsza Matka Jego i Jego Święty Opiekun. Po trzech dniach szukania, Najświętsza Maryja Panna znajduje Jezusa siedzącego wśród doktorów, słuchających Go i zadającego im pytania. Jezus zdumiewa przy tym mądrością, szerokim zakresem wiadomości dotyczących Boga i spraw religijnych. Na wyrzut, jaki Mu zrobiła Najświętsza Maryja Panna odpowiada z prostotą: „Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego winieniem być?”

Wraca jednak do Nazaretu, posłuszny swej Matce i św. Józefowi.

wi. Posłuszny we wszystkim. „I udał się z nimi i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany” — jak stwierdza Ewangelista.

I tam w Nazarecie, w Najświętszej Rodzinie, której był częścią najświętszą „wzrastał w mądrości i w latach i w łasce u Boga i ludzi”.

Ile ważnych i zbawiennych wskazań zawiera ten krótki szczegół z życia Najświętszej Rodziny! Niechby więc przy dzisiejszej uroczystości wszystkie matki i wszyscy ojcowie zechcieli uprzytomnić sobie i wziąć do serca przynajmniej to, że najważniejszym obowiązkiem jest religijne wychowanie swoich dzieci. Że nie potrafią tego wykonać, jeśli w ich domu, w rodzinie całej, nie będzie tego ducha Bożego i religijnej atmosfery, jaka panowała w Najświętszej Rodzinie. I tych cnót, którymi Święta Rodzina jaśniała: miłości Boga, miłości bliźniego, dobroci, uczynności, wzajemnej miłości i poszanowania, umiłowania modlitwy i gorliwego spełniania wszystkich obowiązków religijnych.

Ewangelia

NA UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ RODZINY (12 stycznia)

(Według św. Łukasza 2, 42-52)

Gdy Jezus miał lat dwanaście Jego rodzice udali się do Jerozolimy zwyczajem świątecznym. A po skończonych uroczystościach, kiedy zabierali się do powrotu, został chłopiec Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli tak dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go tu nie znaleźli, wrócili w poszukiwaniu Go do Jerozolimy. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. A wszyscy którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się, a Jego matka rzekła do Niego: „Synu czemuś nam to uczynił? Widzisz, ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie”. Lecz On im odpowiedział: „Czemuście mnie szukali? Nie wiedzieliście, że powinienem być w domu Ojca mego?” Oni jednak nie zrozumieli słowa, które im powiedział. Wówczas poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu i był im poddany. A Jego matka chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.



NOWY KATECHIZM (2)

Zanim po raz pierwszy w tym roku szkolnym dzieci miały przybyć na naukę religii, Ks. proboszcz zaprosił rodziców aby ich zapoznać z nowym katechizmem. Wśród tychże rodziców byli również moi przyjaciele. „Co powiecie o nowym katechizmie?” — zapytałem ich po powrocie z zebrania. Skomplikowany, strasznie skomplikowany! — To była cała odpowiedź. Taka samą opinię wyraża wielu rodziców i wychowawców. A więc jak wygląda konkretnie ten nowy katechizm nad którym przez 8 lat pracowano?

Podstawą wszystkiego jest tekst obejmujący podstawowe i dla katolika obowiązujące prawdy wiary. Jest to jakby program ramowy, podający również liczne teksty z Pisma w. i precyzyje dotyczące wiary katolickiej, sformułowane dookoła różnych pytań i odpowiedzi. Właśnie ten tekst jest może najbardziej zbliżony do tradycyjnego katechizmu, jaki wszyscy znamy. Jednak... i tu jest początek nieporozumienia, tekst ten nie jest przeznaczony dla dzieci. To nie jest podręcznik dla dzieci. Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień muszę dodać, że tekst ten oczywiście każdy może dostać o ile zachce. Może go kupić w pierwszej lepszej księgarni. Jednak to nie jest podręcznik dla dzieci.

To jest podstawa i jakby program ramowy dla wszystkich autorów opracowujących katechizmy, jako konkretne podręczniki dla dzieci. Otóż wychodząc od tego zasadniczego i obowiązującego tekstu widzimy w praktyce bardzo wielkie zróżnicowanie, czy specjalizację. Chodzi bowiem o to, aby podejście do dziecka było na poziomie jego rozwoju umysłowego, aby nie

było oderwane od jego życia, ani od jego środowiska. Dziecko bowiem trzeba nauczyć, ono musi poznać zasadnicze prawdy wiary — ale trzeba je również wychować do tego aby w życiu i w swoim środowisku według tych prawd wiary żyło.

Ponieważ z kolei umysłowe poziomy dzieci są bardzo różne, ponieważ bardzo różne jest środowisko społeczne w jakim dziecko żyje, a ponadto środowisko to jeszcze się różni pod względem życia religijnego, może być religijnie obojętne lub praktykujące, dlatego nie można się zadowolić jednym

podręcznikiem przeznaczonym dla wszystkich dzieci.

Z tej racji, wychodząc od ramowego programu przewidzianego dla klas średnich, dla dzieci mniej więcej w wieku od 9 do 11 lat, opracowano podręczniki różne, uwzględniające różnice środowiska społecznego i religijnego oraz poziomu umysłowego dziecka.

Na razie więc dla klas średnich opracowano i wydano już 5 różnych podręczników, a dalsze dwa mają wyjść. Później, na tej samej zasadzie mają być opracowane podręczniki dla klas wyższych i początkowych klas gimnazjalnych.

Gdyby chodziło o bliższą charakterystykę wydanych podręczników, to można powiedzieć, że pierwszy z nich jest przeznaczony dla grupy dzieci pochodzących z bardzo różnych środowisk społecznych, kulturalnych i bardzo różnych co do praktyki i życia religijnego. Jest to podręcznik najbardziej ogólny. — Drugi jest przewidziany dla dzieci pochodzących ze środowisk miejskich o słabym życiu religijnym. — Następny jest przeznaczony dla dzieci, które nie otrzymały wychowania chrześcijańskiego, a pochodzą z dechrystjanizowanych środowisk wielkomiejskich. — Czwarty został ułożony z myślą o dzieciach ze środowiska wiejskiego, tradycyjnie chrześcijańskiego. Wreszcie ostatni z tych, które już zostały wydane, przewiduje dzieci ze środowisk o niskiej kulturze, względnie dzieci mało inteligentne czy też opóźnione w rozwoju.

W tej samej serii katechizmów dla dzieci klas średnich, w następnych latach wyjdzie jeszcze podręcznik dla dzieci wiejskich zdechrystjanizowanych. I wreszcie ostatni, przeznaczony dla dzieci pochodzących ze środowisk miejskich, wybitnie misyjnych.

Później, jak już wspominałem, w tym samym duchu, i według tego samego podziału, mają wyjść podręczniki dla dzieci klas wyższych oraz początkujących klas gimnazjalnych.

Ks. Kan. W. KIEDROŃSKI

„Jestem królem ludu a nie sumień. Nie będę nikomu wierzeń przemocą narzucał. Prawdziwa wiara sama sobie wywalczy zwycięstwo”.

Król Polski — Zygmunt August

Tydzień Boży

NIEDZIELA 12 STYCZNIA

Uroczystość Św. Rodziny

Św. Arkadiusza, Męczennika

PONIEDZIAŁEK 13 STYCZNIA

Św. Hilarego, Biskupa, Wyznawcy i Doktora Kościoła

WTOREK 14 STYCZNIA

Św. Feliksa, Kapłana i Męczennika

ŚRODA 15 STYCZNIA

Św. Pawła, 1-go Pustelnika, Wyznawcy

CZWARTEK 16 STYCZNIA

Św. Marcelego, Papieża i Męczennika

PIĄTEK 17 STYCZNIA

Św. Antoniego, Opata

SOBOTA 18 STYCZNIA

Św. Pryski, Dziewicy i Męczennicy

Bekeja

NA UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ RODZINY (12 stycznia)

(Z listu św. Pawła Apostoła do Kolosan 3, 12-17)

Bracia: Jako wybrańcy Boży — święci i umiłowani — obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut wobec kogoś: jak Pan wybaczył wam, tak i wy. Na to zaś wszystko obleczcie miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi Chrystusowy pokój, do którego wy zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusa niech w Was przebywa z całym swym bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. I wszystko cokolwiek będziecie działali słowem lub czynem, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego.



Z E Ś W I A T A

KS. BISKUP SZCZEPAN WESOŁY

Ojciec św. mianował ks. Szczepana Wesołego z diecezji katowickiej Biskupem tyt. Dragonara, przydzielając go równocześnie jako sufragana księdzu Kardynałowi Prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu, Arcybiskupowi Gniezna.

Oto życiorys nowego Biskupa polskiego. Ks. Szczepan Wesoły urodził się 16 października 1926 w Katowicach. Ojciec Franciszek, działacz plebiscytowy w okręgu Gliwice i uczestnik powstań śląskich.

Wojna przerwała mu ledwo co zaczęty pierwszy rok gimnazjum. W czasie wojny pracuje i ucześćca do szkoły zawodowej.

W styczniu 1944 wcielony do armii niemieckiej, po kilku miesiącach, we Francji, przedostaje się do armii amerykańskiej, skąd we wrześniu 1944 dostaje się do II Korpusu polskiego we Włoszech. Służy w oddziałach łączności jako radiotelegrafista.

Marzec 1946, przeniesiony na Kursa Maturalne II Korpusu (Alessano) i już w Anglii kończy gimnazjum ogólnokształcące. Po demobilizacji pracuje jako robotnik w przemyśle metalurgicznym a następnie tekstylnym w Yorkshire w Anglii. Bardzo czynny w tym czasie w Akcji Katolickiej. Przyjęty następnie do prowadzonego przez Ojców Jezuitów Kolegium pod Londynem.

Wrzesień 1951, przyjęty do Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie, rozpoczyna

studia filozofii i teologii na Papieskim Uniwersytecie Gregorianum, zakończone w 1957 licencjatem z teologii.

Święcenia kapłańskie otrzymuje w październiku 1956 w Rzymie będąc inkardynowany do diecezji katowickiej.

Po święceniach pracuje jako duszpasterz Polaków we Włoszech.

W grudniu 1956 na życzenie swojego Ordynariusza rozpoczyna studia w Instytucie Teologii Pastoralnej przy Pap. Uniwersytecie Laterańskim. Uzupelnia je wykładami z zakresu teologii pastoralnej w Akademii Alfonsianum. Kończy również roczne studium współczesnych metod apostołstwa na Uniwersytecie Pro Deo. W roku 1967 broni tezy doktorskiej z zakresu teologii moralno-pastoralnej na Uniwersytecie Laterańskim.

W okresie Soboru Watykańskiego II, przez wszystkie cztery sesje, pracuje jako kierownik sekcji języków słowiańskich w Biurze Prasowym Soboru. Po zakończeniu Soboru za zgodą swojego Ordynariusza przechodzi do pracy w Centralnym Ośrodku Duszpasterstwa Emigracji w Rzymie, na czele którego stoi ks. Biskup Władysław Rubin.

Na drogę tej pięknej i ważnej pracy składamy ks. Biskupowi Wesołemu serdeczne życzenia „ad multos annos”.

DIAKONI W KAMERUNIE

W Mduala w Kamerunie otrzymali święcenia pierwsi stali diakoni na kontynencie afrykańskim. Udzielił ich kard. Leger, b. abp Montrealu w Kanadzie, który prowadzi obecnie działalność apostolską w tym kraju jako misjonarz.

NADZWYCZAJNY SYNOD BISKUPÓW

Papież Paweł VI zapowiedział zwołanie na październik bieżącego roku nadzwyczajnego światowego Synodu Biskupów.

Celem Synodu będzie wzmocnienie współpracy narodowej hierarchii kościelnych po-

między sobą i ze Stolicą Apostolską. Będzie to pierwszy synod nadzwyczajny. Rozpocznie się w Rzymie 11 października bieżącego roku.

Synod zwyczajny odbył się dotychczas tylko raz w dniach od 29 września do 29 października 1967 roku. Wzięli w nim udział biskupi wybrani przez Narodowe Hierarchie Kościoła Katolickiego na całym świecie.

Różnica pomiędzy Synodem zwyczajnym a nadzwyczajnym polega na tym że w nadzwyczajnym nie biorą udziału biskupi wybierani przez poszczególne hierarchie. Będzie się on składał z patriarchów i metropolitów kościołów wschodnich, przewodni-

czących narodowych konferencji biskupów obrządku zachodniego, przedstawicieli i kardynałów stojących na czele poszczególnych departamentów Kurii Rzymskiej.

Podkreśla się że oświadczenie Papieża o zwołaniu Synodu nadzwyczajnego nastąpiło zaraz po wzmiance Pawła VI o różnych reakcjach na Encyklikę w sprawie kontroli urodzeń. Przypuszcza się że będzie to jedna z ważniejszych spraw omawianych na Synodzie ale z pewnością nie jedyna.

Wiadomo, że obecnemu Papieżowi zależy bardzo na zmniejszeniu dystansu pomiędzy masami wiernych i ich lokalnymi przedstawicielami a Watykanem.

ZMARŁ SEKRETARZ EPISKOPATU POLSKI

W czwartek rano 26 grudnia ub.r. zmarł na zawał serca ks. biskup Zygmunt Choromański, sufragan warszawski i sekretarz episkopatu Polski. Zmarły liczył 76 lat. Otrzymał święcenia kapłańskie przed 52 laty, a biskupem był od 1946 roku. Kiedy w 1956 roku został powołana do życia komisja mieszana do uregulowania stosunków między Kościołem i państwem, ks. biskup Choromański został jej członkiem z ramienia episkopatu.

FRANCUSKI „TYDZIEŃ POKOJU”

Podczas przygotowań do Światowego Dnia Pokoju, wyznaczonego przez Ojca św. na dzień 1 stycznia, odbył się w parafiach francuskich od 15 do 21 grudnia ub.r. Tydzień Pokoju zorganizowane uroczystości i obchodów w tym okresie episkopat francuski polecił ruchowi inteligencji katolickiej „Pax Christi”. Celem Tygodnia było zilustrowanie wiernym tematu Światowego Dnia Pokoju: „Awans społeczny i prawny człowieka drogą ku pokojowi”.

NOWA PODRÓŻ EKUMENICZNA

Kardynał Koenig, abp Wiednia uda się do Jugosławii na zaproszenie serbskiego patriarchy prawosławnego Germana. Wiadomość o tym podał abp Michajłowicz, głowa prawosławnej wspólnoty serbskiej w Wiedniu. Podkreślił on znaczenie ekumeniczne kontaktów osobistych między dostojnikami różnych Kościołów chrześcijańskich.

Wizytacja australijska

(Odcinek — nr 10)

17 marca, niedziela — Rozpoczynam dzień odwiedzinami chorej prezeski Koła Polek. Miała wypadek samochodowy. Następnie przyjmuje kilku Polaków, którzy przedstawiają mi swoje sprawy i wreszcie odbywam dłuższą rozmowę z zarządem Związku Polaków. Na uroczystą Mszę św. o godzinie 14.30 przybyli Polacy z Launceston i z okolicy. O godzinie 4.30 uroczyste poświęcenie Domu Polskiego w Launceston. Jest obecny ks. arcyb. Young, jest także przedstawiciel Kościoła anglikańskiego i wiele osobistości zajmujących wysokie pozycje rządowe w Tasmanii. Po poświęceniu dokonany przeze mnie następuje cały szereg przemówień. Na zakończenie moje słowo po angielsku i po polsku. Wreszcie wspólny posiłek. Choć późno, idziemy jeszcze do polskiej rodziny, gdzie do późnej nocy w miłym nastroju gwarzymy z licznie zgromadzonymi rodzinami.

18 marca, poniedziałek — Po Mszy św. odwiedzam chorego w szpitalu. Jest to najstarszy członek polskiej wspólnoty w Launceston, 89-letni pan Dawidowicz. Cieszy się, jest wzruszony. Cekał na przyjazd biskupa w domu, ale choroba zmogła i przeszedł kilka dni wcześniej do szpitala. W parę tygodni później zmarł. Po obiedzie ruszamy do Hobart, stolicy Tasmanii, odległego o jakieś 150 mil. Wiezie nas ks. prob. Kącki. Towarzyszy mi wciąż ks. prał. Dzieciot. Dzień upalny, ale mile widoki bawią i dro-

ga mijają szybko. Wieczorem stajemy w domu ks. arcybiskupa Younga. Pod jego nieobecność wita mnie jego wikariusz generalny. Jeszcze wcześniej spotykamnie miłe powitanie rodziny polskiej. Dzieci wręczają kwiaty. Wieczorem omawiam program dwudniowego pobytu z ks. Stopą i p. prezesem Połacikiem.

19 marca, wtorek — Najpierw od rana zwiedzamy, razem z ks. Stopą, prez. Połacikiem i grupą Polaków, liczne pamiątki ufundowane przez polską wspólnotę w Hobart w kilku polskich parafiach. Poznaje z miejsca, że jest to bardzo żywa i aktywna wspólnota, zwłaszcza dzięki prezesowi Związku Polaków, p. Połacikowi. Składamy wizytę prezydentowi miasta i udajemy się gromadnie na obiad do pp. Połacików. Kiedy wracam do rezydencji ks. arcybiskupa, zastaję go w domu. Przeprowadzamy dłuższą rozmowę o Polakach w jego diecezji. Jest przez nich ogromnie lubiany. Znalazł drogę do ich serc. Około piątej zabierają mnie do studio telewizyjnego, gdzie nagrywam krótki wywiad, jeszcze tego wieczora podany w programie telewizyjnym. O siódmej Msza św. z kazaniem. Polacy przyszli tłumnie. Kościół św. Teresy nie mógł ich pomieścić. Wygłaszam kazanie, udzielam bierzmowania około 60 osobom, a na zakończenie daję pamiątkowe obrazki. O dziewiątej uroczyste spotkanie z rodakami na wspólnym obiedzie znakomicie wydanym w domu polskim. Jest ks. arcyb. Young, są znów przedstawiciele australijscy, minister rządu stanowego, burmistrz i inni dostojni goście. Cały szereg przemówień i na końcu moje. Wytwarza się miły nastrój. Ani się spostrzegamy, kiedy jest północ.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na powyższym zdjęciu widzimy kronikę najważniejszych wydarzeń w świecie i we Francji na przestrzeni 1968 roku: olimpiada w Meksyku, inwazja na Czechosłowację, nominacja Couve de Murville na premiera Francji, ofiary wojny w Biafry, strajki i zamieszki majowe w Paryżu, kontynuacja wojny w Wietnamie, podróż Papieża do Ameryki Południowej, wybór Nixona na prezydenta USA.



LUDZIE SĄ TACY

CIĄTA CÓRKA. — 18-letnia Sławka, Helena N., nie potrafiła pogodzić się z drugim małżeństwem swego ojca-cielarza. Aby zapobiec jego słabemu zdrowiu, dokumenty ojca wraz z dowodem osobistym. Ojciec rzeczywiście odstąpił od swego sumaru, ale kosztowało go to 25 tysięcy złotych rekompensaty tytułem zwrotu kosztów przygotowanego przez narzeczoną wesela.

TRZY SPOSOBY LECZENIA GRYPY. — Nieudana w brytyjskiej marynarce wojennej obowiązująca trzy sposoby leczenia grypy:

- dla oficerów — aspiryna i rum, w ciężkich przypadkach leżenie w łóżku;
- dla podoficerów: — aspiryna, w ciężkich przypadkach rum;
- dla marynarzy: w ciężkich przypadkach aspiryna.

DOKŁADNA KARA. — U wyłotu jednej z ulic w Świętochłowicach skuter prowadzony przez 18-letnią dziewczynę wpadł w poślizg. Wywodził się tuż przed nadjeżdżającym tramwajem. Motorniczy zdolał wóz zatrzymać, ale nie wytrzymał nerwowo: wyskoczył z tramwaju, pomógł dziewczynie wstać a kiedy zauważył że nie odniosła żadnych obrażeń, przegiął ją przez kołano i dał jej kilka porządnych klapsów. Oburzenie gapiów snikło, gdy w sekundzie później niefortunna motocyklistka nazwała motorniczego „tata”, przyszekając, że więcej na skuter nie wsiądzie.

NIKT NIE JEST PROROKIEM WE WŁASNYM KRAJU. — Wyborcy amerykańscy zamieszkujący miasto o nazwie Humphrey głosowali na Nixona, natomiast wyborcy z miasteczka o nazwie Nixon większość głosów oddali na Humphreya.

WÓDCZANA KĄPIEL. — Krążąc po Chorazowie Jama o zwycięże cen napojów alkoholowych skłoniła pana Jana M. do zapatrzenia się w 10 litrów spirytusu i 15 litrów wódki. Towar ten usiłował przewieźć w worku zawierającym. Nie opadał domu na wózek z cennym ładunkiem wpadło dwóch pijanych przechodniów i wywróciło go. Pan Jan uratował tylko jeden litr wódki, ale za to ośmi załami przewoźnie przynajmniej raz cażyły prawdziwej kąpeli w umiłowanym płynie.

Opr. Ks. E. Szymeczko o m. i.

Chrystus w Kościele uświęca dusze i świat

(Odcinek — nr 9)

9. KOŚCIÓŁ UŚWIĘCA ŚWIAT

Chłowiek, który żyje na świecie, doznaje uczucia zamyślenia, niepokoju pod wpływem nowych odkryć wielkości i jedności świata.

Wokół nas nauki matematyczno-przyrodnicze przedłużają w nieskończoność otchłanie czasu i przestrzeni i nieprzerwanie wykrywają nowe związki między elementami wszechświata.

W nas samych pod wpływem pobudzającego działania tych odkryć świat powinno walczyć i jednoczących uczuć tak starych jak dusza ludzka — budzi się i nabiera zwartości.

Dla jednych odkrywany świat staje się zbyt wielki. W tej wielkiej całości człowiek się zgubił, nie liczy się — a zatem nie pozostaje nic innego, jak gardzić światem i uciekać od niego.

Dla innych przeciwnie — świat jest zbyt piękny; sądzą, że świat i tylko świat po-

winien być przedmiotem ich uwielbienia. Świat zaćmił im Boga.

I jedna i druga postawa jest dla nas nie do przyjęcia.

Zastanówmy się, co sądzi o tym Chrystus?

Jak wygląda świat w oczach Boga i Zbawiciela świata?

Pan Jezus żyje na świecie, jak w domu swego Ojca. Kocha świat jako dzieło, które w Nim zostało stworzone i istnieje w Nim. Nie przyszedł, aby świat na sądzie potępić, ale aby go zbawić.

Wraz z przyjściem Pana Jezusa na świat nastąpił rozdział między tymi, których Ojciec Mu dał ze światła, — i światem, co Go nie przyjmuje, światem, co Go nienawidzi, ponieważ On nie jest ze świata i nie jest do niego podobny oraz „daje o nim świadectwo, że złe są uczynki jego”.

Ale pamiętajmy, że wypowiedzi te doty-

czą czasem stworzenia jako wspaniałego dzieła Bożego, na innym miejscu — świat jęczący pod brzemieniem grzechu, dla zbawienia którego On przyszedł.

Fakt, że świat jednocześnie jest stworzeniem Bożym oraz wzdycha pod brzemieniem grzechu, w zasadzie jest odkupiony i w ostatecznej walce musi się zdecydować, sprawnie tak dramatyczne i dla naszego ludzkiego umysłu często trudne do pojęcia napięcie między Królestwem Bożym a światem.

A jednak jedno wiemy na pewno: świat odkupiony przez Chrystusa, musi być uświęcony przez współdziałanie człowieka z Bogiem, by wreszcie Bóg ujrzal go w dniu ostatecznym tak samo dobrym i pięknym jak w chwili stworzenia.

Do tego dzieła uświęcenia świata wzywa nas w imię Boże Kościół św. w Konstytucji

RODZINA

„Panie Jezu Chryste, który przez poddanie się Maryi i Józefowi, uświęciłeś życie rodzinne niewysłowionymi cnotami, spraw, abyśmy, z pomocą Obojga naśladowali przykłady Twojej świętej Rodziny...”
(z modlitwy dnia)

Ludzie nie lubią być sami. Potrzebują oparcia w innych. Oparcie to w pierwszym rzędzie daje dobra rodzina. Człowiek nie docenia wartości rodziny gdy jest młody, zdrowy i silny. Zafascynowany życiem i walką o lepsze jutro, potrafi czasem powiedzieć, że rodzina nie jest mu potrzebna, ponieważ wiąże się z nią dodatkowe obowiązki i troski. Są to jednak przemijające chwile. Częściej myśli: o ileż łatwiej byłoby mi przebiegać się przez życie, gdybym nie był sam, gdybym miał rodzinę.

Wtedy najczęściej zapada decyzja: ożenię się, wyjdę za mąż. Ludzie kochają się. Powstaje nowa rodzina. Nowe stadło. Przychodzą na świat dzieci. Wtedy rodzina staje się w pełni komórka społeczną. I znów rodzą się problemy. Znowu rodzina jest dobra, albo zła.

suborowej, zaczynającej się od słów: „Radość i nadzieja...”

„Kościół nie powołuje się w tym żadną ambicją ziemską, lecz zmierza ku niemu tylko, a mianowicie, by pod kierownictwem Ducha Świętego Poczyszciciela prowadzić dalej dzieło samego Chrystusa, który przyszedł na świat, żeby dać świadectwo prawdzie, żeby zbawiał a nie sądzić, żeby służyć, a nie żeby Jemu służyć” (1,3).

I woła do nas, którzy przyjęliśmy posłannictwo Chrystusowe:

„Niech dla wszystkich będzie rzeczą świętą zaliczanie solidarności społecznej do głównych obowiązków dzisiejszego człowieka oraz przestrzeganie jej... nauka chrześcijańska nie odwraca człowieka od budowania świata i nie zachęca go do zaniebdywania dobra bliźnich, lecz raczej silnie wiąże go obowiązkiem wypełniania tych rzeczy... Sobór upomina chrześcijan, aby przykładali się do wiernego wypełniania swych obowiązków ziemskich, kierując się w tym duchem Ewangelii” (30,43).

„Przypadło nam w udziale zadanie, by podać Chrystusowi pomocną dłoń w tym (Dokończenie na str. 9)

nosi je ze swego rodzinnego domu. Inni — ci, którzy zaznali nieszczęścia tej rodziny — wiedzą jakiej rodziny nie chcą. A więc wszyscy w gruncie rzeczy wiemy jak powinna wyglądać dobra rodzina! Dlaczego więc jest tyle rodzin złych?

Wiedzieć, a umieć zrealizować, to wielka różnica! Wiedzieć, że fundamentem dobrej rodziny jest miłość, a umieć prawdziwie kochać — to nie jest to samo. Nikt nas nie nauczy kochać. Miłości musimy się sami uczyć. Uczymy się jej przez całe życie. A wroży?

Przyjrzyjmy się z bliska Świętej Rodzinie. Jest to przecież rodzina człowieka. Przemysły jej historii. Porównajmy z naszą rodziną, z naszymi rodzinnymi problemami. Chociaż czasy są bardzo odległe — problemy miłości i rodziny są takie same. (x)

„Panie Jezu... daj nam nieustannie naśladować wzór Twojej świętej Rodziny...”
(Z modlitwy po Komunii)

Migawki emigracyjne

DOM SPOKOJNEJ STAROŚCI — to nazwa, jaką ks. infolit Staroszewski nadał osrodkowi naucejmu w przyszłości służyć jako przytułek dla samotnych starszych Polaków w Wielkiej Brytani. Posiadłość na ten cel została ostatecznie zakupiona w hrabstwie Northampton. Dum ten jest wieściem 30-letnia rektoratu ks. infulata Stanisławskiego.

TOWARZYSTWO KOŚCIUSZKI W SOLIARZE (Szwajcaria) składające się z Szwajcarów i Polaków wykluczyło ze swego grona na wniosek sekretarza p. Wirtha ambasady reżimową i odebrało obecnemu renowi polskiemu w Warszawie patronat nad Towarzystwem. Wnioskodawca udowodnił w dłuższym referacie, że cele i metody działania obecnego reżimu są diametralnie różne od tego, o co przez całe życie walczył Tadeusz Kościuszko i co zastawił wam ze spuścizną.

AMBASADOR USA PRZY ONZ. — Prezydent Nixon mianował nim długoletniego zastępcę szefa amerykańskiej delegacji w ONZ, Karola Vosta, którego żona jest Polką. Spodziewano się oświadczyć, że ujęcie to zajmie obecny ambasador amerykański w Paryżu, Sargent Shriver.

KONGRES POLONII AMERYKAŃSKIEJ ze swoim nowym prezesem, Mazowskim, nakreślił sobie bardzo ambitny program. Będzie dążył do przywrócenia zawieszonych przez rząd Stanów Zjednoczonych wymiany kulturalnej z Polską oraz do zachowania dla Polski klauzuli najprężniejszego uprzywilejowania. Ponadto postanowiono przystąpić do tworzenia stałej komórki dla obrony dobrego imienia Polski i wstrawiania uwłaczających wiadomości. Kongres planuje zwolnienie polskich naukowców i omówienia z nimi możliwości prowadzenia akcji przeciw antypolskim wystąpieniom w prasie, radiu itp., zainteresowania młodego pokolenia kulturą i spuścizną polską, rozprowadzenia i tłumaczenia dzieł literackich i naukowo historycznych z języka polskiego na angielski. Na tę akcję będzie potrzebna w roku 1969 około miliona dolarów. Sumę tę dostarczą organizacje wchodzące w skład Kongresu.

OMEGA

POLSKI LEKARZ U PADRE PIO

Dr Zygmunt Grebecki, popularny lekarz polski w Huddersfield, zetknął się w czasie wojny z Padre Pio.

Ponieważ postać tego świątobliwego stygmatyka, po jego niedawnym zgonie, zaczyna wzbudzać w świecie coraz to większe zainteresowanie, zaryzykowałem na ten temat z doktorem wywiad, czy rozmowę.

— Kiedy i w jakich warunkach natknął się Pan Doktor na ojca Pio?

— Było to w roku 1944. Byłem wówczas ordynatorem polskiego szpitala etapowego w Cassa Massa, koło Bari. Szpital służył za urodziwych sanitariuszek i pielęgniarek, które były atrakcją dla stacjonujących od nas niedaleko lotników amerykańskich. Wśród nich było wielu chłopców polskiego pochodzenia i ci odwiedzali nas często.

Raz jeden z nich, młody oficer, zwierzył mi się, jak wracając z bojowego rajdu na Niemcy, uprzytomnił sobie nad Włochami, nad masywem górskim, że wraca z paroma niewyrzuconymi bombami, które przy lądowaniu mogą eksplodować. Chwyć więc za knypel, czy spust bombowy, żeby je wyrzucić. Wtem, ktoś, jakby mnich zaburzony, chwycił, go za rękę i swą drugą rozpostartą dłonią jakby zagroził mi drogę i jakby bronił nią coś przed czymś.

Lotnik - bombardier przetarł oczy, sądząc, że może się zdrzemnął, czy uległ halucynacji. Rozglądając się na wszystkie strony, ujrzał pod sobą zabudowania klasztorne i nad nimi krzyże. Zawrócił więc czym prędzej i gdy stwierdził, że jest nad Adriatykiem, tam bezpiecznie pozbył się balastu.

— To, Pan Doktor, zmierzają zdaje się do Padre Pio?

— Tak jest. Bo, w tym całym niezwykłym zdarzeniu, lotnik ten zapamiętał że pasmo górskie, nad którym się to przydarzyło, to Gargano, gdzie leży właśnie San Giovanni Rotondo. I był pewny, że ten zakonnik, który mu się pokazał, był jednym z mnichów z tego klasztoru. A który, — to postanowił zbadać i wynikiem poszukiwań podzielić się ze mną.

— I czy się podzielił?

— Oczywiście. Tylko w międzyczasie, po naszym zwycięstwie pod Monte Cassino, front posunął się na północ, ja w nawale pracy i ciągłym ruchu zapomniałem o całym zdarzeniu, a ów lotnik zginął.

Ale pewnego dnia doręczono mi z dopiskiem urzędowym o jego zgonie list pisany do mnie przez niego przed śmiercią. W liście tym powiadał mi, że wśród kapucynów w San Giovanni Rotondo odnalazł tajemniczego zakonnika z lotu właśnie w osobie Padre Pio.

— I stąd, przypuszczam, nastąpiła Pańska wizyta u tego stygmatyka?

— Bezprzecznie. Tym bardziej, że przyszła Jałta. Dręczył nas wrzaski niepokój. A o Padre Pio wszyscy wiedzieli, że posiada również dar proroczy.

Postawiłem sobie za punkt honoru zobaczyć go i zapytać o los Polski.

Pojechałem zatem do San Giovanni Rotondo. Spędziłem tam w niecodziennej atmosferze noc i dzień. Uczestniczyłem w niezapomnianej Mszy św. odprawionej przez ojca Pio. Patrzyłem na jego niegające się na rękach rany. I w czasie Podniesienia, wraz z innymi, zamartem w głębokiej ekstazie, której niepodobna opisać.

— Czy zapytał się pan ojca Pio o Polskę?

— Właśnie w tym rzecz cała. Bo gdy przyszedłem do zakrystii po Mszy św. celem tego zapytania i spojrzałem na zagrożonego jakby jeszcze w ekstazie stygmatyka, zawstydzilem się swej ciekawości i jakby roli dedektywa.



Ale oto stała się rzecz, której nigdy nie przewidywałem i której nie zapomnę do końca swego życia.

Bo oto poczułem nagle woń fiołków, a równocześnie zwrócone na mnie i na napis „Poland” na rękawie mojego munduru łagodnie oczy staruszka. I usłyszałem jego serdeczny głos i kojące słowa: „Sursum corda! Polska będzie niepodległa... Chociaż trzeba na to długo czekać... Pazienza... pazienza...”

Rozmawiał: Ks. dr J. Starostka

O JEDNOŚĆ POLAKÓW

(Dokończenie ze str. 1)

jańską. Dobrze wiemy, że dzięki waszym staraniom każda rodzina katolicka rozumie swą rolę jako szkołę wychowania religijnego i formacji chrześcijańskiej. Życzymy wam także aby w rodzinach tych budziły się liczne powołania kapłańskie i zakonne. Prosimy was ponadto byście zanieśli nasze szczególne i błogosławiące pozdrowienie w pierwszym rzędzie kapłanom. Uważajcie ich za braci i przyjaciół. Pozdrowcie i pobłogosławcie w naszym imieniu zakonników i zakonnice, którzy razem z wami ponoszą trudy duszpasterskie w licznych dziedzinach życia katolickiego. Pozdrowcie i pobłogosławcie w Naszym imieniu także wielkoduszny laikat, który odczuwa i przeżywa troski apostołskie. Pozdrowcie cały katolicki naród polski.

Zaufajcie Chrystusowi. Czyż On nie jest

zawsze razem z nami w swoim Kościele? „Oto jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mat 28, 20). Ufajcie zawsze w opiekę Matki Najświętszej niebieskiej Królowej i Matki Kościoła. Wiedźcie, że Papież sercem swoim jest wśród was. „Albowiem świadkiem jest mi Bóg, jak pragnę, abyście wszyscy byli w sercu Jezusa Chrystusa” (Filip 1, 8). Papież modli się za was „nieustannie pamiętam o was, zawsze prosząc w modlitwach moich” (Rzym 1, 9-10). Papież cierpi i ufa wespół z wami „pamiętając o dziele waszej wiary, wysiłku miłości i wytrwania w nadziei Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1 Tess. 1, 3). Zapewniając o tym wszystkich wiernych, zanosząc im nasze Ojcowskie i czułe wspomnienia i nasze z serca płynące błogosławieństwo.

Z życia emigracji

WALNY DOROCZNY ZJAZD ZWIĄZKU BRACTW ŻYWEGO RÓŻAŃCA POLEK W BELGII

Maly Jubileusz — Dnia 8 grudnia 1968 roku odbył się w Brukseli w siedzibie J. O. C. XX-ty z kolei Walny Zjazd Związku Bractw Żywego Różańca Polek w Belgii. Właśnie 20 lat temu, w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, zwołano I-szy Walny Zjazd Bractw względnie Stowarzyszeń Żywego Różańca założonych przed II-gą wojną światową, jak i powojennych Stowarzyszeń założonych po wznowieniu intensywnej pracy organizacyjnej. Jako pierwsze Bractwa Żywego Różańca przystąpiły do zorganizowania się w Związek, aby usprawnić działalność poszczególnych Bractw w ramach Związku rozszaniach po całej Belgii, w myśl hasła, iż jedność stanowi siłę. Inicjatywa to była byłego Rektora P.M.K. w Belgii, Ks. Karola Kubsza, który powierzył organizację Różańcowe Ks. dr Karolowi Brzezynie. Pier-

wszy Walny Zjazd w r. 1949 był udanym przedsięwzięciem, czego dowiodły 20 lat istnienia i działania; liczba Bractw i Członków rosła z roku na rok i na obecnym Walnym Zjeździe mogliśmy z radością stwierdzić, iż Bractw nie ubyło, ale raczej liczba wzrosła, albowiem możemy wykazać, iż ponad 30 miejscowości jest objętych Żywym Różańcem. Od tej daty zwołujemy Walny Zjazd na dzień 8 grudnia, aby podtrzymać święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, naszej Niebieskiej Patronki i Różańcowej Opiekunki.

Tegoroczny Zjazd wypadł w niedzielę, co wstrzymało Księżę — Opiekunów Bractw w udziale. Niemniej jednak Zarządy Bractw i Delegatki zjechały się licznie. Mszą św. uroczystą rozpoczęliśmy ten XX-ty Walny Zjazd; celebrował ją Ks. Moderator Związku, a kazanie okolicznościowe wygłosił

ks. misjonarz z Kraju. Mówił na temat zawsze aktualny o Różańcu w roku czwartej dzisiejszego. Do Stołu Pańskiego przystąpiły wszystkie Delegatki Zjazdu. Zakończono nabożeństwo myślą o Ojczyźnie, odśpiewując z werwą: „Boże, coś Polskę...”

Po krótkiej przerwie przeszliśmy do sali obrad, gdzie otwarta uroczyste zebranie Prezeska Związku, P. Ratajczykowa Maria, witając Księżę i wszystkie Delegatki, podkreślając to 20-te doroczne spotkanie Sióstr, z których wiele brało udział w I-szym Walnym Zjeździe, jak ona sama, kiedy to została wybrana I-szą Prezeską Związku i do tej pory sprawuje ten zaszczytny urząd. Słowo wstępne wygłosił ks. Moderator Związku, który powitał serdecznie zebrane Delegatki i nakreślił po krótko historię Związku. Wiele obecnych brało udział w I-szym Walnym Zjeździe w 1949 roku, ale wiele też krzesła widziemy opróżnionych, nawet spośród Księży, którzy odeszli od nas w ciągu lat po nagrodę do wiecznej Ojczyzny. Im to poświęcił Ks. Moderator rzewne słowa wspomnienia.

Wyraził ks. Moderator głębokie uznanie i wdzięczność wobec Boga Wszchemogącego i Matki Bożej za te ubiegłe lata łask i błogosławieństw, a Zarządowi głównemu i miejscowym zarządom wdzięczność i uznanie za tyle lat wytrwałej, żmudnej ale i owocnej pracy w naszej pięknej organizacji Różańcowej.

To spojrzenie na 20-lecie winno nas zachęcić do dalszej intensywnej pracy w Stowarzyszeniach Żywego Różańca, a w epoce posoborowej skłonić do podjęcia wysiłków do apostołstwa, a nawet i dialogu, o którym się dzisiaj tyle mówi i pisze, wszak mamy między sobą rodaków, którzy odeszli od Kościoła Chrystusowego i wobec nich mamy pierwszy obowiązek, aby im przypomnieć, że należą do Ludu Bożego z tytułu Chrztu św. A jeśli nie będą dostępni do dialogu, to mamy jeszcze potężną broń wobec nich — moc przykładu, który nigdy nie zawodzi.

W dalszym ciągu głęboką podbudową duchową był Referat Zjazdowy, który wygłosił misjonarz z Kraju, na temat „Dom Rodziny — Kościołem w miniaturze”.

Następnie przystąpiono do obrad wewnętrznych Związku Bractw czyli do strony sprawozdawczej. Przed sprawozdaniem swoim Prezeska Związku zwróciła się do swych współsióstr z gorącym apelem, aby sobie dobrze uprzytomniły 20-lecie, które iżiżi roz-

CHRYSTUS W KOŚCIELE UŚWIĘCA DUSZE I ŚWIAT

(Dokończenie ze str. 7)

zabawczym działaniu, nam, którzy z powodu Jednego i przez Jednego zostaliśmy zbawieni i sami działamy zbawczo” (św. Klemens aleks.).

— Wielka to godność, ale zarazem wielki obowiązek dla nas, że Chrystus nie chce w historii dopełnić dzieła swego Odkupienia bez naszego współdziałania.

Historyczny Chrystus działa w każdej chwili w historii: nie jako pamiątka historyczna: jest On wewnętrznym centrum mocy, z którego może i musi się odnowić cała historia ludzkości.

Ofiara Chrystusa złożona na Golgocie dla zbawienia całego świata, ma w sobie moc, by uzdolić i zmobilizować wszystkie ludzkie instytucje do wielbienia Boga i cały bieg historii naznaczyć dążeniem ku chwale Najświętszego.

To samo powtarza się co dnia na wszystkich ołtarzach świata w Najświętszej Ofierze Mszy św. — Mamy w niej włączyć się wewnętrznie we wspólnotę ofiarną z Chry-

stusem i mamy obowiązek — ze wszystkimi swoimi indywidualnymi darami i społecznymi zadaniami przedłużać trwanie tej zbawczej Ofiary Chrystusa w każdej społeczności swojej epoki. Te wymiary Ofiary Chrystusowej oraz całego Kościoła przejawiają się szczególnie w Sakramentach św., siedmiu źródłach łaski z boku złożonego w ofierze Chrystusa.

Sakramenta św. poświęcają chrześcijan dla Boga na posługiwanie kapłańskie, dają im moc i zlecenie do uwielbienia Boga w społeczności i do uwielbienia Boga przez uświęcenie życia i całego stworzenia.

Specjalny sakrament małżeństwa otrzymaliśmy dla uświęcenia podstawowej ziemskiej społeczności.

— Uświęcona rodzina powinna włączyć w uwielbienie Boga wszelkie porządki społeczne i wszystko co ziemskie.

Ofiara Mszy św. i każdy Sakrament mają uświęcać świat, jednocześnie go z Bogiem.
(Ciąg dalszy nastąpi)

poczynamy. Wdzięczne za przeszłość, sterane pracą, nie tracimy nadziei, że nas młodsze zastąpią, wszak mamy w Związku Różę Panien i Różę Młodych, których matki skierowały do Żywego Różańca. Zasilone Rokiem Wiary, który się zakończył, przystąpić musimy obecnie do czynu z Wiary, wszak Wiara bez uczynków byłaby martwa. Uzbiorzymy się znowu przy obchodzie 20-lecia do nowych czynów, aby stoczyć walkę ze złem w obecnym świecie, a bronią nam będzie gorliwa modlitwa Różańcowa.

Ze sprawozdania Prezeski wynika, że Zarząd Główny odbył 3 zebrania związkowe, reprezentowała Związek na różnych zebraniach w pobliskich Bractwach i na zebraniach w Brukseli; korespondencji związanej z życiem organizacyjnym otrzymała 42, wysłała 24. — Ks. Moderator podziękował Prezesce za rzetelną pracę i wkład do spraw Związku.

Sekretarka Związku zdała sprawę z czynności Centrali — wydano w tym roku Biuletyn wewnętrzny; wysłano szereg pism do Prezesek jak i Księży, celem przygotowania Pielgrzymki Różańcowej, z okazji świąt i przygotowania Walnego Zjazdu.

Skarbniczka Związku zreferowała stan kasy centralnej, który przedstawia się korzystnie; na to składały się składki członkowskie i drobne wpływy, a dobry stan kasy pozwoli nam na urządzenie uroczystości 20-lecia.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do dalszej części sprawozdawczej, której dokonał ks. Moderator na podstawie wypełnionych kwestionariuszy, które miejscowe zarządy wysyłają na jego ręce.

Stan liczebny Członków utrzymuje się na tym samym poziomie i przekracza 1000 Członków. Bractw względnie Stowarzyszeń Żywego Różańca w Belgii jest 32, w znacznie większej liczbie miejscowości, w których działa Żywy Różaniec. Nową rubrykę

sprawozdawczą stanowiła statystyka dzieci i młodzieży polskiej; którą objęto dzieci uczęszczające do szkółek polskich i młodzieży zrzeszonej w organizacjach polskich. Stan finansowy Bractw przedstawia się dodatnio. Po wyrażeniu pełnego zaufania dotychczasowemu Zarządowi (Głównemu przystąpiono do wyboru nowych władz, lecz ogół Delegatów wyraziło życzenie, żeby obecny Zarząd pozostał w komplecie na dalszą dwuletnią kadencję, z uwagi na obchód 20-lecia, którego urządzenie przypadnie mu w udziale.

W międzyczasie przybył na salę obrad Ks. Rektor P.M.K. w Belgii ks. H. Repka, którego Prezeska powitała serdecznie i ogół oklaskami. Pod adresem Walnego Zjazdu Ks. Rektor zwrócił się w serdecznych słowach uznania i wdzięczności za rzetelną pracę poszczególnych Bractw i zdał sprawę ze stanu „Funduszu Powołań Kapłańskich”, do którego przyczyniają się wszystkie Bractwa w Belgii. Podziękował za tę pomoc finansową za wychowanie przyszłych kapłanów polskich na Emigracji, ale też kładł wielki nacisk na modlitwę Różańcową, w której mają objąć Członkinie Związku i powołania kapłańskie, żeby na Emigracji nie brakło nigdy kapłanów polskich.

Na sprawy bieżące złożyły się głównie dwa punkty, to jest obchód 20-lecia Związku i Fundusz na Ex - Voto, które ma być złożone u stóp Matki Boskiej w Bonneux z okazji 20-lecia.

W wolnych głosach i wnioskach wyloniła się długa dyskusja na temat rubryki w sprawozdaniach dotyczącej dzieci i młodzieży. Pierwszy zabrał głos Ks. Kan. Kurzawa, który stwierdził, że statystyka nie jest dokładna z uwagi na rozłożenie terenowe poszczególnych kolonii. Wyraził życzenie, żeby statystykę pogłębić i rozszerzyć, aby uzyskać faktyczny stan rzeczy. W tym samym sensie zabrał głos przedstawiciel „Narodow-

ABONAMENT możesz opłacić :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (4 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-50. (5 DM. kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemiór, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

ca” p. Rzemieniecki, który kładł wielki nacisk na zrozumienie młodzieży dzisiejszej, która „kontestuje” dlatego, że nie ma ideałów ze strony rodziców. Wszystkie wypowiedzi Członków, które zabierały głos, wskazywały na to, że zdają sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności matki — kapłanki chrześcijańskiej rodziny.

Ks. Moderator zabrał głos, aby wyjaśnić rubrykę dzieci i młodzieży, stwierdzając, że obok matki w domu są też ojcowie, którzy ponoszą również odpowiedzialność za wychowanie w domu rodzinnym. Trzeba więc żądanie tutaj poruszone przenieść na forum organizacji Mężów Katolickich, jak i organizacji młodzieży KSMP, które spełniają swoją rolę w Belgii na terenie młodzieżowym. Do nich to trzeba również zaapelować.

Przyjęciem Rezolucji Zjazdowych zakończono XX-ty Walny Zjazd Związku i hymnem organizacyjnym „Million Rycerzy” oraz hasłem „Cześć Maryi!”.

REZOLUCJE

XX-go Walnego Zjazdu Związku Bractw Żywego Różańca Pań i Panien w Belgii uchwalone dnia 8 XII 1968 r. w Brukselii.

Zebrane na swym dorocznym Walnym Zebraniu Zarządu Bractw i Delegatów spoglądają z wdzięcznością na 20-letnią przeszłość swego istnienia i działania składając hołd wdzięczności na ręce Niepokalanej Matki Chrystusa za wielość łask i błogosławieństw, jakich Związek Bractw doznał na przestrzeni dwudziestolecia od Boga Wszechmogącego i Jego Synu.

Wszystkim Czytelnikom „Głosu Katolickiego”, którzy okazali zainteresowanie pracą polskich misjonarzy w Afryce, a zwłaszcza tym, którzy z okazji świąt gwiazdkowych złożyli ofiary na misję i nadesłali listy pełne życzliwości — serdeczne podziękowanie wraz z życzeniami Szczęśliwego Nowego Roku 1969 — składa

Ks. Feliks Strużek
Misjonarz z Kamerunu

1. Po dwudziestoletniej działalności zdajemy sobie sprawę, że Żywy Różaniec przyczynił się walcie do podtrzymania w nas ducha religijności i polskości na Emigracji. Staraliśmy się być wiernymi naszym ideałom Ojców i Matek Polek, pielęgnując tradycje i zwyczaje, w jakie bogata jest polska religijność.

II. Wobec objawów dzisiejszego rozprężenia i zamętu umysłowego i wobec obniżenia wszelkiego autorytetu w dzisiejszym świecie, przesyconym materializmem i nie liczeniem się z prawami moralnymi człowieka — Dziecka Bożego — My Matki — Polki przyrzekamy stać na straży odwiecznych Prawd Bożych, wskazań Kościoła i Namiestnika Chrystusowego — Ojca świętego i postanawiamy bronić od ujemnych wpływów zdemoralizowanego świata siebie samych i młodzież naszą, za którą odpowiadamy wobec Boga i ludzkości.

III. Za Episkopatem Polski z Dostojnym Prymasem Polskim i za Duchowieństwem naszym na Emigracji z Ks. Rektorem na czele, przyrzekamy podtrzymywać rodzinne i społeczne tradycje katolickie i polskie, w naszych rodzinach i organizacjach, które są częścią Kościoła Chrystusowego na ziemi — przez umiłowanie Liturgii polskiej, pieśni polskiej, a zwłaszcza naszej części Różańca świętego, która jest kręgosłupem naszego życia organizacyjnego.

Nie pomijając pieśni narodowej i tańca ludowego, chcemy naszą młodzież zachęcać i wspierać do podtrzymania ducha polskiego i katolickiego, uprawiając ją do życia społecznego na emigracji, w myśl tradycji Ojczyny naszego pochodzenia.

VI. Zgodnie z zaleceniem Encyklik Papieskich nawołujących do zgody i pokoju, opartego na sprawiedliwości, jedności i miłości — przyrzekamy przyczyniać się do osiągnięcia tego pokoju, który tylko Bóg dać może, rozpoczynając od wprowadzenia pokoju do serc naszych, złączonych z Bogiem, do rodzin naszych i całego społeczeństwa polskiego na emigracji, modląc się gorliwie na Różańcu, który i dziś jest modlitwą miłą Bogu i Matce Najświętszej.

V. Kończąc nasze obrady, w dniu święta Niepokalanej Matki Bożej, w Jej przeczyste ręce składamy naszą najlepszą wolę i chęć służenia pod Jej sztandarami na dalsze drugie dwudziestolecie życia organizacyjnego dla dobra dusz wszystkich Polek na Emigracji, dla chwały Bożej i czci Maryjnej, na wzór naszej katolickiej polskiej Ojczyny.

„CZĘŚĆ MARYJI”

MIESIĄC INWALIDY

Pomimo, że akcja zbiórkowa z okazji „Miesiąca Inwalidy” nie została jeszcze zakończona — pragniemy już w tej chwili złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, zarówno osobom indywidualnym, jak i organizacjom społecznym.

Ofiarność tych osób i ich współpraca ze Związkiem Inwalidów Wojennych w dużej mierze przyczynia się do ulżenia losowi inwalidy polskiego i wdowy — znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej.

Poniżej podajemy dalszą listę nazwisk osób, które pospieszyły z pomocą finansową a to :

Wandasiewicz	10 F.
J. Szczepanski	15 F.
Wasilowski J.	20 F.
Baran	5 F.
Małacz	15 F.
S. Gibowski	50 F.
Lipńska	10 F.
Mechulkowa	10 F.
Ciehy	15 F.
C. Kucharski	25 F.
T. Tonicki	10 F.
Głowacki	10 F.
Kierzkowski	5 F.
Bartkowiak	10 F.
Wypych	6 F.
Muszynska	4 F.
Penus	7 F.
Zysk	4 F.
Wysocka	10 F.
Dr Paczynski	30 F.
Inż. Tokarski	10 F.
Linderman	10 F.
Woronowicz	10 F.

Za powyższą pomoc serdeczne „Bóg Zapłać”. Dalsze ofiary prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku : C. C. P. 7913 - 93 Paris — Union des Mutilés de Guerre Polonais en France, 15, rue Saint Gille — Paris 3, lub przekazem poczt. ewentualnie czekiem bankowym wystawionym na Związek.

Zarząd PZIW we Francji

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

p. Joltuchowska Maria — Ferrieres-en-Gutinais (Loiret)	30.00
p. Myszka A. — Morsain (Aisne)	10.00
p. Niewczyński B. — Novion-Porcien (Ardennes)	100.00
p. Hineman S. — Paron (Yonne)	25.00
p. Bednarek M. — Amiens (Somme)	50.00
p. N. N. — Sallaumines (P. de C.)	20.00
p. Piątkowski J. — Haulchin (Nord)	20.00
p. Duczmal M. — Lens (P. de C.)	10.00
p. N. N.	100.00
p. Kurzyna J. — Servais (Aisne)	50.00
p. Nawojka Wanda — Albi-Madeleine (Tarn)	10.00
p. N. N. — St-Pierre-la-Palud (Rhône)	30.00
p. Behot Michel — Boissy-Mauvoisin (Yvelines)	30.00
Ks. Podhorodecki Roman S. Chr. od Rodaków z terenu Parafii Polskiej :	
Blanc-Mesnil — Bractwo Żywego Różańca	100.00
Zbiórka przy Kościele	75.00
Z ofiar złożonych	100.00
Aulnay-sous-Bois zeb. p. Chmura Towarzystwo Katolickie ..	100.00
Towarzystwo Kombatanów ..	50.00
Z ofiar złożonych	60.00
Zebrań przez p. — ofiary ..	40.00
Złożono prywatnie	30.00
Freinville - Zbiórka przy Kościele ..	58.50
Sevran - Zeb. w Kaplicy Sióstr ..	146.00
p. Błażejewski Antoni — Dieuze (Moselle)	50.00
p. Glasko J. — Thierville (Meuse) ..	10.00
p. Szajna — Fleury-sur-Loire (Nièvre) ..	50.00
p. Boruński — Köln (Niemcy) ..	24.82
p. Mokrzycka	15.00
p. Babiarczy — Marigny	80.00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres : Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré. — 75 - PARIS (II) — C.C.P. 1 268-75 Paris.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{re})

Telefon : RICHelieu 33-85

Konto pocztowe . PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrador : Ks. J. NIERUCHAŁSKI O.M.I.

REDACJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

Paweł HECIAK

ZRYW WIELKOPOLSKI NA 50-TĄ ROCZNICĘ POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

Kruszwica... Gniezno... Poznań... przed tysiącem lat rodziło się tam, nad Gopłem i Wartą, państwo polskie. I odtąd ziemi te były sercem i całą swoją bogatą przeszłością związane z Koroną i Rzeczpospolitą Polską. A w w. XIX udziałem swych najlepszych synów we wszystkich powstaniach narodowych świadczyły krwią, że miejsce ich zawsze jest tam, gdzie skupiają się wolnościowe dążenia narodu polskiego. A gdy zbliżał się dzień wolności — 11 listopada 1918 roku — przedstawiciele ziem zaboru pruskiego, wołali w październiku w parlamencie niemieckim, gdzie Kołu Polskiemu przewodniczył Władysław Seyda, ustami księdza prałata Antoniego Stychła:

„Kraje polskie nie były krajami bezpańskimi. Prawowity ich właściciel istnieje, bo naród polski nigdy się swych praw nie wyrzekł”.

A Wojciech Korfanty, ten wielki syn ziemi śląskiej, tak wspamiętało zastużony w okresie powstań śląskich, a wcześniej w czasie Powstania Wielkopolskiego, w tymże samym parlamencie w październiku 1918 roku wołał:

„Grabiliście i łupiliście Polskę — rzucił Niemcom w twarz... Żądamy z wszystkich trzech zaborów zjednoczonej Polski, bezpiecznego przystępu do morza, więc z wybrzeżem polskim, zamieszkałym przez ludność bezwątpienia polską... Żadne statystyki nie są zdolne zataić prawdy, że w Prusach Wschodnich Królewskich całe lewe wybrzeże Wisły aż włącznie do półwyspu Helu zamieszkałe jest przez ludność polską... Żądamy polskich powiatów Górnego i Środkowego Śląska, Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Prus Królewskich i polskich powiatów Prus Książących... My, Polacy, od pierwszej chwili, gdyśmy do parlamentu tego

wstąpili, uważaliśmy się zawsze za delegację narodu polskiego, tą delegacją jesteśmy, i dzisiaj mamy specjalny obowiązek bronić tu wyjątkowo interesów narodu polskiego”.

A w listopadzie 1918 roku, przemawiając już w imieniu ujawnionej a przez lata tajnie działającej Naczelnej Rady Ludowej, która sprawowała rząd dusz, sięgający daleko poza granice ziemi wielkopolskiej, Korfanty wołał na wiecu w Poznaniu:

„Obcego nie chcemy, ale swoje mieć musimy. Ziemię tutaj polskie są, polskimi były i polskie będą i będą głównym składem Rzeczypospolitej”.

W dniach od 3 do 5 grudnia 1918 roku obradował w Poznaniu słynny Polski Sejm Dzielnicowy z udziałem ponad 1.200 delegatów wybranych z dalekich Prus aż po Nadrenię, ze wszystkich śródlądów w których biły serca polskie. Sejm ten wybrał nową Naczelną Radę Ludową w skład której weszły takie nazwiska — by wymienić tylko nieliczne — jak dr Czesław Meissner, red. Adam Poszwiński, a z księży: najbardziej zastużony przywódca polityczny w tym okresie: ks. kan. Stanisław Adamski — późniejszy biskup, ks. Stanisław Łukomski — późniejszy biskup podlaski, ks. bp Antoni Laubitz, ks. bp Walery Dymek i inni. Z okazji tego zjazdu odprawił Prymas Polski ks. kard. Dalbor we farze poznańskiej Mszę św. w czasie której ks. kan. Antoni Stychel w natchnionym kazaniu wołał:

„Niechaj przepadnie wszystko co nas dzieli, niechaj się święci wszystko co nas łączy... W jeden zewrzyjmy siły nasz hufiec, do napaści nieskory, do obrony gotów i jeden podnieśmy głos potężny z żądaniem tego, co nam się należy... Witaj nam, witaj, ojczyzno miła, witaj Matko, z długiego wstająca letargu!... Otańczamy Cię kołem wszystkie polskie stany

i ślubujemy Ci wiernie służyć do ostatniego tchu, wyżyć się prywaty, rzucić precz niezgodę, nade wszystko ukochać wspólnie Polski dobro”.

W czasie zaś samych obrad zabrał głos m.in. ks. kan. Adamski:

„Na naszą dzielnicę — mówił — zwrócone są oczy wszelkich żywiołów narodowych innych dzielnic, oczekując z naszej strony zjednoczenia. Czy nie rozsypiemy się w takiej chwili jak lotne piaski? — i cała sala krzyknęła: „Nie! Nigdy!” — Czy też będziemy jako skała? — i padły okrzyki: „Jako skała!”

Taki był nastrój zjazdu zakończony „Rotą”. jak „Rotą” kończymy dzisiejszy obchód. Bo zbudził się lud wielkopolski, bo chwycili za broń powstańcy, którymi dowodzili gen. S. Taczak i gen. J. Dębór-Muśnicki. I pod ich rozkazami służyły dzielnie owe przystawione Kaczmarki, których wkrótce było ponad 72.000 żołnierzy. Powstanie Wielkopolskie w olbrzymim stopniu wpłynęło na nastroje ludności na Pomorzu i miało również wielki wpływ na nastroje na Śląsku. Było to powstanie wszystkich stanów, spośród których wybijała się młodzież wychowywana w tajnych organizacjach.

To Powstanie wreszcie, skoordynowane politycznie z Polskim Komitetem Narodowym w Paryżu pod przewodnictwem R. Dmowskiego, utrwaliło nasze granice zachodnie.

I tak już podniosłe nastroje zelektryzował jeszcze bardziej przyjazd Paderewskiego do Poznania. Gdy 27 grudnia padł pierwszy strzał na ulicach Poznania — echo jego rozległo się jak grzmot po całej ziemi wielkopolskiej. Rozpoczęły się długie i zacięte walki. W obronie przestarzej ziemi piastowskiej straciło życie ponad 1.700 powstańców.

Gdy Paderewski przyjechał 1 stycznia 1919 roku do Warszawy mógł powiedzieć na dworcu:

„Powracam do Was z oddali przez nasz Gdańsk i nasz Poznań. Mogę Wam oświadczyć, że wielki duch panuje w tej Wielkopolsce. Jest tam siła, ofiarność i zdolność do zaparcia się siebie dla Ojczyzny!”

I tego wielkiego ducha, i tę ofiarność i tę zdolność zaparcia się siebie wniosła ziemia wielkopolska i pomorska w dniu 11 listopada 1918 r. jako swe wiano zamrztym wstającą, wolnej i niepodległej ojczyźnie.

(Myśli Polska)